Nr 26. ROK 1845. SOBOTA 1 LUTEGO

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
31	6	27 1, 536	— 8, 8	0, 87	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda	
	2	1, 591	+ 0, 7	1, 58	Pł. Wschodni „	„	
	10	1, 688	— 1, 9	1, 58	Pn. Wschodni „	Chmurno	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Petersburg 26 Stycznia.* —

Dowódzca lekkiéj 2éj bateryi, 4éj brygady artyleryi podpułkownik Wasilkowski, mianowany dowódzcą garnizonu artyleryi Warszawskiéj Alexandryjskiéj cytadelli.

W lipcu roku zeszłego doniesionem było w naszém piśmie o P. Milerze stolarzu a razem mechaniku, będącym wówczas w Dubnie, i zadziwiającym swemi kunsztami. Umieszczamy o nim wiadomości wzięte z Kurjera Wileńskiego: »Mamy w mieście naszem (w Wilnie) rzadkie w swojem rodzaju, a ze wszech miar godne względu i uwagi widowsko. Są to, słusznie tak zwane, osobliwości mechaniczne Pana Milera. Wykonawca ich, współziomek nasz rodem z Wilna, od dzieciństwa czuł w sobie nieprzeparty pociąg do mechaniki, i idąc za popędem wrodzonego talentu, wbrew nawet woli rodziców, którzy go do innego zawodu usposobić chcieli, obrał sobie rzemiosło stolarskie mające mu służyć za pierwszy szczebel do dalszych w mechanice postępów. Jakoż po ukończeniu przepisanych lat nauki i otrzymaniu stopnia majstra, a wkrótce i starszego swojego cechu, założył w Wilnie własny magazyn mebli. Ale artystyczny jego umysł i czynna wyobraźnia, nie mogły się ograniczyć na prostem powtarzaniu form znanych, i na wykonywaniu zwykłych rzemieślniczych robót, dla materyalnéj tylko korzyści. Mechanik poeta, jak go niegdyś w dzienniku Dorpackim nazwano, przemyślał nad podniesieniem swego rzemiosła do znaczenia sztuki wyzwolonéj, i hebel w ręku jenialnego talentu, zamienił się, można powiedzieć, w artystyczne dłuto rzeźbiarza, nie wychodząc jednakże wcale z obrębu stolarskiego warsztatu. Pierwszem zadaniem, które sobie założył, było, aby przyjemności i wygody, jakich się tylko w dobrze urządzonym domu doznaje, uczynić również wspólnemi i dla podróżujących, a to przez wymyślenie tak zręcznie składanych sprzętów, któreby przy potrzebnéj pomocy do istotnego użycia, zajmowały jak najmniéj miejsca, i ztąd łatwo przewożonemi być mogły. Arcydziełem tego rodzaju, było biuro albo raczéj komoda, podług własnego jego planu zrobiona, 3 stopy i 4 cale wysokości, 2 stopy i 3 cale szerokości, i 2 stopy i 10 cali długości mająca, a w któréj, rzecz niesłychana, zawiera się nie mniéj jak 150 sztuk rozmajtych sprzętów, zwyczajnéj wielkości, formy i mocy, a przytem najpiękniejszéj roboty, wystarczających na kunsztowne umeblowanie najobszerniejszego salonu. I tak np. znajduje się w niéj 30 rozmaitéj wielkości i do rozmaitego użycia stolików; stół do jedzenia z 18 krzesłami; szkatułka zawierająca zupełne nakrycie stołu na 18 osób, jakoto: talerze, sztucce, szklanki, butelki, etc., łóżko, sofa, biurko z grającym zegarem, dwie tualety damskie, tualeta męzka w kształcie biurka, 6 pulpitów dla muzyki i do pisania, wazony, ławki, ławeczki, kandelabry lichtarze, lampy nocne, kinkiety, szkatułki, koszyki do roboty, zgoła wszystko cokolwiek może być potrzebnym w najwykwintniéj ubranym salonie. Nad to wszystko, jest jeszcze ogromny stół sądowy, mający 8 stóp długości, 3 stóp wysokości, ze zwierciadłem i kandelabrem; poważne krzesło prezesowskie w kształcie tronu, i 6 taburetów dla sędziów; nadto jeszcze, dla ostatecznego przyozdobienia sali, jest wizerunek monarchy w pośród dwóch wysokich kolumn, między któremi zawiesza się bogata draperya, a nad nim korona. Oprócz tego, gdy po wyjęciu rzeczonych sprzętów, zawierająca je komoda zamieni się na wielki stół o 6ciu nogach, z każdéj nogi wyjmuje się jeszcze po jednym składanym stołku, i jeden hebanowy kij do spaceru, w

którym się także składany stołek do siedzenia znajduje. Wszystko to składa się za pomocą 800 nitów i 500 sprężyn, roboty samegoż pana Milera. Dzieło to dokonane w r 1839 i okazywane przez mistrza, w Rydze, Dorpacie i Petersburgu.

— *Londyn* 16 *Stycznia.* —

Królowa udała się wczoraj na londyńsko-birminghamskiéj kolei żelaznéj do Stuve, posiadłości xięcia Buckingham, którego zaszczyci kilkodniowemi odwiedzinami.

Królowa podniosła jeneralnego gubernatora Kanady, Sir Charles Metcalfe, do godności para przez udzielenie mu tytułu barona Metcalfe z Fernhill.

W massie projektów do kolei żelaznych, przedłożonych teraz ministerstwu handlu, jest dla saméj Irlandyi 25, które mają na celu przerznięcie téj wyspy we wszystkich kierunkach. Jedna z nich byłaby długa na 218 mil angielskich.

Bogaty pers, sławny oryentalista Mohun Lal, przebywający obecnie w Dublinie, ma zamiar zaślubić się z młodą dziewicą z tego miasta, któréj cała familia towarzyszyć chce téj szczęśliwéj parze do Persyi. Mohun ofiarował przed kilku laty 10,000 f. st. na wykupienie Lady Sale i Lady M'Naughten z niewoli w Afganistanie.

Można powziąść wyobrażenie o wpływie, jaki wywarły na handel Londynu i Liverpoolu panujące ciągle od kilku tygodni wiatry wschodnie, dowiedziawszy się, że w ostatnich 3ch dniach zawinęło do Liverpoolu aż 200, a na Tamizę przeszło 300 okrętów, które w ciągu ostatnich 4ch tygodni, z powodu przeciwnych wiatrów musiały na obcych krążyć wodach.

(Z korrespondencyi). »Rozgłoszenie złożonych przez p. Guizot francuzkiéj izbie deputowanych depeszy, dotyczących interessów Otaheiti i Marokko, sprawiło wczoraj na politykach londyńskich wielkie wrażenie najniepomyślniejszego rodzaju dla hr. Aberdeen. Zapewnienia, jakie pan Peel dnia 31 lipca dał Parlamentowi, gdy oświadczył, że »uwięzienie p. Pritchard jest wielką obelgą połączoną z grubem znieważeniem owego urzędnika« nie pozostawiały w ludzie angielskim żadnéj wątpliwości, że od rządu francuzkiego, w mowie wynurzającéj w stosownych wyrazach wielkie znaczenie wyrządzonéj Anglii niesłuszności, żądane będzie zadosyć-uczynienie. Żadna jednak taka nota nie znajduje się w téj korrespondencyi, i takowa albo przez pana Guizot przy przedłożeniu papierów została usunięta, albo przypuścić należy, że lord Aberdeen ograniczył się na ustnych negocyacyach w przyjacielskim i poufnym tonie z francuzkim sprawującym interesa. Ale tego rodzaju negocyacye, jak mniemają, nie byłyby wcale na swojem miejscu. Rząd angielski nie miał innéj z jego godnością zgodnéj drogi, jak formalne przedstawienie uczynić do rządu francuzkiego przez swego posła w Paryżu, wszelkie dyplomatyczne stosunki z p. Jarnac tak długo zawiesić, dopókiby nie nadeszła odpowiedź. Przeciwnie się stało. P. Guizot odpowiedział, że im więcéj zyskałoby się na czasie tem lepiejby było. i téj odpowiedzi nie wymógł na nim lord Aberdeen, tylko niektórzy członkowie gabinetu i dzienniki; ale cały miesiąc upłynął, nim rząd francuzki wynurzył swój wymotywowany żal z powodu wypadku téj całéj rzeczy. Że w układach wynagrodzenie objęte zostało, było to z natchnienia lorda Aberdeen a nie ajenta francuzkiego.

»W całych negocyacyach musi uderzać mowa, jaką prowadzono z naszéj strony: zbywa jéj w jednéj części na potrzebnéj energii i przynależnéj godności w prowadzeniu całego interessu; w drugiéj części objawia ona bojaźliwy pośpiech, aby osiągnąć jak najprędzéj koniec. Złem wszystkiem z téj strony kanału zapewnie objawionych będzie jeszcze więcéj depeszy, które surowość téj krytyki nieco złagodzić powinny; ale jak te rzeczy teraz stoją, jestem przekonany, że nasza publiczność nie będzie z tego zadowoloną; że w parlamencie wywołają nieprzyjemne interpellacye, a może i zpowodują lorda Aberdeen do wystąpienia z ministerstwa spraw zagranicznych, w którém, szczerze mówiąc, tenże prócz tego nie zdaje się o to troszczyć aby dłużéj pozostał.

»Moje listy z miesiąca sierp. uwiadomiły pana o wielkości niebezpieczeństwa w owym czasie, lubo to małéj liczbie osób było wiadomem. Nie waham się powtórzyć, że Anglia była bliższą wojny z Francyą, niż w r. 1840, jak o tem i depesze p. Jarnac przekonywają; ale energiczniejsza polityka Anglii, zapewnieby zpowodowała była bezpośredni upadek p. Guizot.

»Co się tyczy widoków obudwóch krajów na przyszłość, są one osłonione ciemnią i wątpliwością. Ale lord Aberdeen posunął jak się zdaje, za daleko swą przyjaźń dla p. Guizot, i dobre porozumienie obudwóch krajów w nieszczęśliwy sposób przywiązał do politycznéj trwałości gabinetu. Polityka ta wywoła reakcyę pełną niebezpieczeństw. Przyzwolenia, jakie na ten koniec poczyniono, aby p. Guizot utrzymać w urzędzie, są przeciwne interesom Anglii, i mogą wstrząsnąć zaufanie w zarządzie p. Peel.

— *Madryt* 8 *Stycznia.* —

Senat ukończył wczoraj narady nad prawem karnem przeciwko handlowi niewolnikami.

W kongresie bronił dziś p. Peña Aguayo swego projektu względem uposażenia duchowieństwa.

— *Dnia* 9 *Stycznia.* —

Wczoraj odbywały się w Senacie dalsze dyskusye nad projektem do reformy, a mianowicie nad artykułem dotyczącym kongressu deputowanych. Margr. San Felices i biskup z Zamory proponowali przypuszczenie księży do kongresu.

Dowiadujemy się właśnie z dobrego źródła, że Stolica Apostolska ma zamiar przysłać tu Monsgre Capaccini z pełnomocnictwem do uporząd-

kowania stosunków kościoła hiszpańskiego, które wymagały porozumienia się z Papieżem.

Wniosek względem przypuszczenia księży do kongressu deputowanych, odrzucony dziś został większością głosów 34. przeciw 26.

— *Dnia* 10 *Stycznia.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu kongressu, deputowany Fernandez Negrete miał mowę, w któréj żywemi kolorami odmalował okropności popełniane przez rewolucyonistów od r. 1833. »Smierć Ferdynanda VII, (rzekł) była hasłem do otworzenia klatki, z któréj wypadła tłuszcza dzikich zwierząt, aby bezbronnych sług Bożych szarpać i krew ich wysysać. Pełnoletność panującéj królowéj została wyrzeczoną, pod pozorem udzielenia wynagrodzenia duchowieństwu. Zamiast spełnienia tego przyrzeczenia, odmawia rząd najpotrzebniejszego wsparcia duchowieństwu, téj najsilniejszéj podporze państwa.« Dzienniki umiarkowane przytaczają przeciwnie okrucieństwa inkwizycyi, i twierdzą, że duchowieństwu należy się, nie wynagrodzenie, ale sprawiedliwość.

Rząd podał projekt kortezom, aby zakonowi szkół pobożnych (scholarum Piarum) pozwolić zakładanie nowicyatów, co mu od r. 1837 było wzbronionem.

Zapewniają, że Żurbano przybył do Lizbony.

Jenerał Shelly wzbraniał się zastąpić barona Meer w Katalonii, która to posada poruczoną została jenerałowi Don Manuelowi de la Concha, co sprawia tem większe zadziwienie, że ten jenerał należy do przeciwników ministerstwa i do kamarylli.

— *Vera-Cruz* 12 *Grudnia.* —

Rewolucyę w Mexyku uważać można za ukończoną, gdyż cały kraj oświadczył się przeciw prezydentowi Santana, który z małą garstką wojska uciekł do Guerntaro. Canalizo zastępca Santany, i ministrowie jego zostali uwięzieni; kongres, rozwiązany gwałtem przez Canalizę, zgromadził się na nowo, i ustanowiono rząd tymczasowy, który już uznany został przez 3 prowincye: Mexyk, Puebla i Veracruz. Nie ulega wątpliwości, że i inne prowincye przystąpią do rozporządzeń kongressu i rządu tymczasowego.

Do Mexyku przybył ajent francuzki, który ma polecenie zażądać od rządu mexykańskiego zadosyć uczynienia za rozliczne krzywdy, jakich doznali obywatele francuzcy.

Rozmaitości.

WSPOMNIENIE
o pobycie Napoleona na wyspie św. Heleny.

(Ciąg dalszy).

Byłam w rozpaczy, i myślałam nad tem, czyby nie było lepiéj pójść na bal w sukni zwyczajnéj, niżeli wcale nie pójść, gdy w tem ku mojéj wielkiéj radości, widzę cesarza jak biegnie przez murawę, dążąc ku mnie z moją suknią.

„Oto mościa panno Betsy, przynoszę Wpannie suknię,“ rzekł: „spodziewam się, że teraz będziesz dobrą dziewczyną, że się będziesz dobrze bawiła na balu; nie zapomnij tańczyć z Gourgardem.“

Jenerał Gourgard nie był piękny, i miałam ku niemu jakąś dziecinną odrazę. Ale cieszyłam się odzyskaniem méj sukni, a bardziéj jeszcze że wstążki i kokardy nie były pomięte. Napoleon powiedział mi, że kazał dokładnie obejrzeć moją suknię, i ułożyć kokardy i wstążki gdyby były wczoraj zmięte. Towarzyszył nam piechotą, aż nakoniec małéj drogi, wiodącéj do Briars. Tam zatrzymał się, i uwagę swoją zwrócił na dom, stojący w dolinie. Zachwycony jego pięknością pytał się nas, do kogo należy, i oświadczył chęć zwiedzenia go. Spuścił się więc z góry w towarzystwie Las Casesa, podczas gdy my udaliśmy się na bal. Nazajutrz mówił nam, że był bardzo zadowolony ze swojéj przechadzki, i że powrócił do Briars na pięknym koniu, którego mu pożyczył właściciel domu Major Stodgson.

W pośród naszego ogrodu znajdowało się małe jezioro wody przeźroczystéj, pełne ryb złotawych i srebrno-połysnych; a niedaleko ztamtąd rosła winna macica, w końcu któréj był chłodnik tak mocno osłoniony winną macicą, że podczas najmocniejszego upału, zawsze tam było chłodno. Napoleon bardzo lubił to ustronie. Tamto zabierał się ze swemi papierami o czwartéj rano; i bawił do śniadania, pisząc lub dyktując Las Casesowi, gdy był zmordowany pisaniem.

Ojciec mój rozkazał, aby mu nikt pod żadnym pozorem nie przeszkadzał, gdy bawił w swojem ulubionem ustroniu, a Napoleon pamiętał zawsze mile o téj małéj grzeczności. Wszelako ja byłam wyjętą od tego rozkazu na szczególną prośbę cesarza, i uważaną byłam jako osoba uprzywilejowana. Nawet w tenczas, gdy był w ciągu dyktowania Las Casesowi, nigdym napróżno nie zawołała: „Pójdź, otwórz mi drzwi ogrodu.“ Natychmiast przybiegł aby mię wprowadzić, i zawsze przyjmował mnie z uśmiechem. Nie nadużywałam jego pobłażania, i rzadko kiedy odwiedzałam go w jego ustroniu.

Tymczasem pewnego dnia piękna bardzo dziewczyna z doliny, przyszła do nas dla przepędzenia z nami poranku. Niezmiernie pragnęła widzieć Napoleona, który, gdy gorąco było nieznośne, udał się dla uniknienia go do swego chłodnika. Wahałam się długo między bojaźnią przeszkodzenia mu, a niedogodzeniem przyjaciołce. Lecz nakoniec miss C... tak była zmartwiona, że mu nie była przedstawiona, iż postanowiłam pójść zapukać do drzwi ogrodu.

Długo nie miałam odpowiedzi; ale uderzając mocno, i wołając, obudziłam cesarza, który był zasnął na swoich papierach. Przyszedł do drzwi i zapytał się mnie, czego chcę.

Odrzekłam: „Otwórz, a będziesz wiedział--“

„Nie otworzę,“ odrzekł; „powiedz mi naprzód, o co chodzi, a potem wnijdziesz.“

Zmuszona byłam powiedzieć mu, że chcę mu przedstawić dziewczynę. Odmówił mi widzenia jéj, i kazał mi powiedzieć jéj, że jest słaby. Podwoiłam swoje prośby, zapewniając go, że moja przyjaciołka byłaby tem niezmiernie zmartwiona, i że jest bardzo ładna.

„Nie jestże podobną do téj damy, któréj wczoraj musiałem prawić grzeczności?“ zapytał cesarz.

Zapewniłam go, że nasz gość była inną osobą, równie grzeczną, jak młodą. Nakoniec do-

kazałam tego że mi drzwi otworzono. Jak tylko próg przestąpiłam, pobiegłam do stołu, na którym pisał, i zabrałam jego papiery.

„Teraz," rzekłam mu, „ażeby cię ukarać za twoje złe serce, żeś mi kazał tak długo u drzwi czekać, nie oddam ci tych papierów i odkryję wszystkie twe tajemnice."

Zdał się cokolwiek być w kłopocie, i kazał mi natychmiast położyć ten rękopism, ale nie chciałam być posłuszna i biegałam po ogrodzie powiewając nad głową temi trofeami. Nakoniec powiedział mi, że, jeżli mu nie zwrócę papierów, przestanie być moim przyjacielem, i natychmiast złożyłam je na stole. Wtedy ujęłam za rękę cesarza, aby mi nie uciekł, i zaprowadziłam go do mieszkania, gdziem mu przedstawiła miss C... Zajęła go w największym stopniu, i chwalił jéj piękność. Gdy się z nami pożegnała, odprowadził ją aż na koniec murawy, i podniósł ją sam na rękach, aby mogła wsiąść na konia. Po jéj odjeździe, mówił mi, że jest istotnie piękną dziewczyną, lecz że wyglądała na modniarkę.

Stary niewolnik, nazwiskiem Toby, był dozorcą złotych owoców naszego ogrodu. Był on wzięty w niewolę i sprzedany na wyspie ś. Heleny na kilka lat przed naszem przybyciem. Od lat czterdziestu, biedny murzyn nie wychodził ani razu z obwodu ogrodu, był on oryginalnym typem, i dosyć zajmującym; nie wzruszony despota w swojem królestwie, nie pozwalał ujmować swéj władzy, tak się go prawie bano, jak samego pana Briars. Napoleon okazywał przychylność dla starego Toby, i rzekł do mojego ojca, żeby go chciał kupić, aby go udarzyć wolnością; atoli z powodów politycznych nie pozwalano wykonać mu jego projektu. Starzec zachowywał ciągle żywą wdzięczność dla dobroci Napoleona, i póżniéj był zupełnie szczęśliwy, gdy mu kazano wybrać najpiękniejsze owoce ogrodu, i związać najpiękniejszy bukiet dla przesłania go do Longwoodu, dla tego dobrego Bony, tak bowiem nazywał cesarza. Ile razy widziałam Napoleona, nie zapominał zapytać się o zdrowie starego Toby, a gdy się z nami rozstawał, obdarzył biednego murzyna dwudziestu napoleondorami.

Cesarz był bardzo przystępny podczas swego pobytu w Briars, i zdawało się że chciał dziękować nam za ową małą atencyą, jakąśmy mieli dla niego, okazując się jak najgrzeczniejszym dla naszych przyjaciół. Pewnego dnia ojciec mój zaprosił wiele gości na obiad, i Napoleon oznajmił, że będzie u nas na wieczór. Dotrzymał swego przyrzeczenia, i zajął wszystkich gości swoją grzecznością i pobłażaniem; zawiadomił się o charakterze osób, które mu były przedstawione, i często zwracał mowę na przedmiot, który miał z tem związek.

Słyszałam często mówiących z podziwieniem o jego obszernych wiadomościach, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie powinny były go zajmować. W tych okolicznościach pewien lekarz jenialny nagadawszy się z nim o medycynie, oświadczył ojcu mojemu, że istotnie zdziwiony został erudycyą cesarza, niemniéj jasnością, jak i świetnem rozumowaniem, chociaż jego teorye były cokolwiek sprzeczne. (*Dok. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 Stycznia do dnia 1 Lutego.

Niedziałkowska Salomea ob., Radzyńska Józefa, z Polski; -- Wielogłowski Soter ob., z Galicyi; -- Gethe Karolina, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Bielska Zofia, Bielski Władysław, Kisielewski Józef ob., do Polski; -- Jastrzembski Józef ob., do Galicyi; -- Dziembowski Antoni, Thomas Ferdynand, Kachelski Józef, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 314.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Stanisław Olesiński wniósł żądanie o przyznanie mu spadku po ojcu jego Janie Olesińskim składającego się z domów pod L. 281 i 285 w gminie VIII. położonych tudzież ruchomości po tymże pozostałych przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do powyższego spadku mieć mogących, aby w terminie 3 miesięcy z takowemi do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym w mowie będący spadek zgłaszającemu się Stanisławowi Olesińskiemu przyznanym zostanie.

Kraków d. 23 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
Sekr. *Lasocki.*

(2r).

Prawnie zajęte dwie krowy, będą dnia 4 Lutego r. b. o godzinie 11 z rana, na targowisku bydlęcym na Wesołéj przy Krakowie istniejącym przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 31 Stycznia 1845 r.

Dziurkowski Kom. Sąd.

W dniu 4 Lutego r. b. w drodze exekucyi Sądowéj sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą: bydło, trzoda, na Wale targowym o godzinie 10 z rana — zaś konie i różne sprzęty gospodarskie, rolnicze, na Targowisku końskiem na Kleparzu przy Krakowie o godzinie 2 z południa. O czém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 27 Stycznia 1845 r.

Tomasz *Kuciński* Kom. Sąd.